CENA 6 HALERZY.

GŁOS NARODU

NR. 24. — ROK XXV. | KRAKÓW, SOBOTA DNIA 27. STYCZNIA 1917 ROKU | WYD. POPOŁUDNIOWE.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU" WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3.344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU" KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:

Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie.

WPŁATY MOZNA USKUTECZNIAĆ:

1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu"
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11.

W przededniu ofenzywy.

Od szeregu dni wielka akcya bojowa zamilkła. Mackensen stanął u wrót Besarabii, gen. Sarraila przychwycono jeszcze na czas w Monastyrze, a ofenzywa angielsko-francuska nad Sommą wyczerpała się wobec widocznej beznadziejności dalszego krwawienia się o wyrastające jakby z pod ziemi, świeże barykady niemieckie. Świat wtacza się w nowy okres wojny, okres, co do którego charakteru i znaczenia nikt już nie żywi wątpliwości. Pod względem politycznym znamionuje to odrzucenie propozycyi pokojowych państw centralnych, zaś militarnym rozwianie wszystkich nadziei, jakie koalicya żywiła od czasu epizodu pod Łuckiem, aż do wstąpienia Rumunii na ścieżkę wojenną. Ze splotu tych czynników wyłoniła się sytuacya, króra zmusza obie strony do decydujących kroków. Na linii bojowej wyraża się ona we „wstrząsaniu frontem„ w wypadach wywiadowczych i akcyach dywersyjnych, jakie widzieliśmy przed uderzeniem na Verdun, zaś poza frontem na razie we wzmożonych przygotowaniach i przegrupowaniach wojsk. Ta chwila ciszy przed burzą znajduje również swój wyraz w komentarzach krytyków wojennych, usiłują sięgnąć wzrokiem poza tę zasłonę, która tyle strasznych tajemnic poza sobą kryje.

Krótko rejestruje obecną chwilę osobliwą sprawozdawca „Berliner Tageblattu„ major Morath, który ujmuje ją temi słowami:

„Na zachodzie i w Macedonii jest w toku organizowanie przyszłego powszechnego uderzenia. O tem, iż w bliżkim czasie nastąpi silne zwarcie się walczących armii, nikt już nie wątpi. Znajdujemy się więc w stadyum nowych zbrojeń, podobnych do tych, jakich byliśmy świadkami przed wojną i musimy wobec tego stwierdzić, iż dotychczasowe zapasy w tem zbrojnem wyczekiwaniu nie wiele zmieniły, pominąwszy fakt, iż militarne położenie związku mocarstw centralnych jest poważnie korzystniejszem, niż było w pierwszych dniach walki".

Podobnie zapatruje się na sytuacyę obecną krytyk wojskowy berlińskiej „Vossische Zeitung". kapitan Salzmann jakkolwiek nie zadowala się już suchem konstatowaniem rzeczy, lecz stara się sięgnąć w głąb, by uchylić choć rąbka zasłony. I tak pisze on:

Powoli staje się coraz bardziej jasnem, iż zjazd rzymski stanowił jedynie finał szeregu konferencyi, których tematem były sprawy o jak najbardziej zasadniczem dla przyszłej kampanii znaczeniu. Plan naszych przeciwników, aby mocarstwa centralne podczas tej wiosny wysiłkiem bojowym, jakiego jeszcze świat nie widział powalić, skrystalizował się już w dniu, w którym po drugiej stronie frontu zaczęło świtać, że bitwa nad Sommą jest przegrana. Mogło to być około 1 października. Od tego dnia datują się strategiczne obliczenia i przygotowania do przyszłych zdarzeń, które co do swej siły i mocy mają przewyższyć wszystko.

Decyzyę jednak może przynieść tylko ofenzywa na jednym z głównych terenów wojny. Wie o tem dobrze strona przeciwna i dlatego przygotowuje ofenzywę o rozmiarach możliwie największych. Poza frontem zachodnim dokonują się wielkie przesunięcia wojsk. Zdaje się nawet, iż włoskie czynniki tak wojskowe jak i polityczne, wychodzące dotychczas z założenia, iż dla Włoch głównym terenem wojny jest ich granica północna, gdyż włamanie się przeciwnika na dolinę lombardzką przypieczętowałoby klęskę Włoch, nagięły się do zasadniczego stanowiska ententy, i to wbrew zasadniczym przesłankom Cadorny, iż Włochy nie mogą użyczać swych wojsk ani frontowi zachodniemu, ani Bałkanowi, ani też frontowi wschodn. Na froncie salonickim pozostanie, zdaniem kap. Salzmanna wszystko po dawnemu. Gen. Sarrail musi pozostać, celem trzymania w ryzach Grecyi, i co najwyżej otrzyma nieco posiłków, by się nie powtórzyła historya Gallipoli.

Jaką jednak szatę przyoblecze nowa ofenzywa, skoro system forsowania linii przeciwnika na wązkim froncie uderzenia okazał się zawodnym?

Oto pytanie nad którem łamią sobie głowę teoretycy krytycy wojenni obu stron, a na które kap. Salzmann daje odpowiedź tej treści. Nadchodząca wiosna musi bezwarunkowo przynieść próbę powrotu do dawnych idei Fryderyka Wielkiego, Napoleona i Moltkego: do t. z. walki ruchomej, skombinowanej z bitwami niszczącemi. To też kwestya uruchomienia obecnego zmartwiałego i sztywnego frontu, bez konieczności stosowania wielkiej bitwy frontowej o przewadze środków ściśle materyalnych, jest zagadnieniem dla sztabów gen. ententy niezmiernie piekącem. Według ogólnego przekonania, główna rola do odegrania w tych wysiłkach przypadnie Francuzom, którzy tak dzisiaj jak i przed 100 laty okazali się w wojnie o wielkich ruchach mistrzami. Anglicy do tego rodzaju wojny zdaniem powyższego autora nie mają wrodzonych zdolności. Ich żywiołem jest morze. Ono też pozostanie dla nich na zawsze ich właściwem pobojowiskiem i bezsprzecznie na morzu przeznaczoną jest im do spełnienia lwią część zadania, w tej przyszłej wielkiej akcyi. Sztabu generalnego dla armii lądowej nie można wygrzebać z pod ziemi. Pułkownicy i generałowie o wieku dwudziestu kilku lat, nie mogą być dowódzcami wojska.

A prognoza wyniku walki? „Każda faza tej kampanii, prowadzonej pod znakiem olbrzymich bitew, ma, według niewątpliwego zamiaru naszych przeciwników, przynieść rozstrzygnięcie, Nigdy wprawdzie nie wątpiliśmy, iż ku temu skierowana jest cała ich wola, zawsze jednak szliśmy do tych strasznych walk z pełną ufnością w swe własne siły. Tym razem wiemy, że rozstrzygnięcie zapadnie, że rozstrzygnięcie musi zapaść. Lecz również do walk — kończy kap. Salzman — głoszących koniec strasznych cierpień, idziemy spokojni, poważni, prawie radcśni, albowiem także tym razem wynik tych zapasów nie jest wątpliwy".

Wyżej przytoczeni krytycy wojskowi omawiają — jak widzimy — główne zasadnicze cechy przyszłej akcyi bojowej, powstrzymując się od stawiania horoskopów natury strategicznej. Wyręcza ich w tem sprawozdawca wojenny „Pester Lloydu" i wiedeńskiej „N. Fr. Presse", kryjący się pod pseudonimem „Fabiusa", który w piśmie budapeszteńskim daje następujący zarys wiosennych wysiłków ententy.

Za najważniejszy i najbliższy cel Anglii, a zarazem za pierwszy kamień węgielny wielkiego pochodu sprzymierzonych, uważa Fabius wyrwanie wybrzeży belgijskich z rąk niemieckich. Oczywiście próba sforsowania frontu belgijskiego w uderzeniu czołowem, mimo specyalisty od przełamywań, za jakiego Francuzi uważają bohatera z pod Verdun, swego obecnego generalissimusa gen. Nivelle, nie rokuje sama w sobie wielkich nadziei. Wysuwa się więc moment skombinowanego ataku na lądzie i na morzu, przyczem za tym ostatnim kryje się zamiar wylądowania. Czy tego rodzaju przedsięwzięcie na morzu ograniczyłoby się do wybrzeży belgijskich, czy też dokonaćby się miało przez sforsowanie ujścia Skaldy z równoczesnem naruszeniem neutralności Holandyi, trudno oczywiście przewidzieć Przeszkody tego rodzaju, jak morskie pole minowe, nie są z technicznego punktu widzenia niepokonalnemi; czy jednak akcya cała odprowadziłaby do celu, to pytanie na razie bez odpowiedzi.

W dalszym ciągu należy brać pod uwagę kooperacyę wojsk francusko-włoskich, skierowaną przeciw Niemcom południowym, przyczem Francuzom przypadałaby rola zgryzienia tak twardego orzecha, jakiem byłoby wymuszenie sobie przejścia przez Szwajcaryę, podczas gdy Włosi ograniczyliby się na południowej granicy szwajcarskiej do akcyi raczej natury demonstracyjnej.

Rola Włochów — oczywiście biorąc wszystko za dobrą monetę na odpowiedzialność Fabiusa — na tem nie skończyłaby się. W granicach możliwości leży plan ponownego uderzenia włoskiego na płaskowzgórze Krasu, przy pomocy wojsk francuskich, a może również francuskiej artyleryi.

Niezbyt wielkie znaczenie przypisuje wspomniany krytyk armii gen. Sarraila a nawet liczy się z częściowem jej wycofaniem, przy pozostawieniu takich tylko sił, któreby skutecznie bronić mogły Salonik i Valony; przewiduje natomiast rosyjskie zamiary ofenzywne na froncie Seretu, o ile oczywiście będzie Rosya posiadała dostateczne po temu siły.

Za dalsze charakterystyczne momenty zapowiadanego najazdu wojsk ententy, uważa Fabius: 1) sprowadzenie na kontynent nowej milionowej armii angielskiej, skrajne wyczerpanie francuskiego materyału ludzkiego, rzucenie na szalę oszczędzanych dotychczas rezerw włoskich i wytężenie sił rosyjskich; 2) spotęgowanie do maksimum technicznych środków walki; 3) równoczesne uderzenie w możliwie najwcześniejszej porze, by ubiec państwa centralne.

Tyle o kombinacyach taktyczno-strategicznych sprawozdawcy „Pester Lloydu"; o ile one przyobleką się w szatę rzeczywistości, trudno dziś przewidzieć. Podobnie bowiem jak Hoetzendorf i Hindenburg, tak i Nivelle, Brusiłow i Cadorna nie każdemu pozwalają zaglądać sobie do kart.

Niemniej interesujące są obliczenia tegoż samego krytyka odnoszące się do sił ententy na froncie zachodnim, a zamieszczone na łamach wiedeńskiej „Pressy". Na 550 km. frontu zachodniego, przypada na Francuzów 400 km. na Anglików 130 km. zaś na Belgów 20 km. Na odcinku angielskim (licząc dywizyę na 3 km.) znajduje się 35 dywizyi, z włączeniem zaś 15 dyw. rezerw 50 dywizyi. Zważyć jednak należy, iż na drodze do Francyi, względnie już na ziemi francuskiej znajduje się nowa milionowa armia angielska, o przypuszczalnej sile 600 batalionów czyli 600.000 ludzi. Jeśli z armii tej pokryje się dotychczasowe ubytki (200 tysięcy ludzi) w takim razie pozostanie 400 tysięcy ludzi czyli 25 dywizyi, które w łączności z poprzedniemi 50 dyw. dają w sumie 75 dywizyi czyli milion ludzi.

Skromnie przedstawiają się Belgowie, obliczani na 6 do 8 dywizyi, natomiast z całą potęgą występują Francuzi. I tak w odcinkach frontowych siły ich wynoszą (dywizya na 4—5 km) 80 do 100 dywizyi, nie licząc 20 dyw. rezerw. Przy wielkich wysiłkach mogą się zdobyć jeszcze na 500 do 600 batalionów, z których jednak połowa musi być użyta do zapełnienia ubytków. Reszta daje 17 do 20 dywizyi, które w łączności z poprzednio wykazanemi dają 120 do 140 dywizyi, czyli 2 miliony ludzi. Razem Anglicy z Francuzami reprezentują więc siłę 3000 batalionów, czyli 3 milionów wojowników.

A teraz środki techniczne. W normalnych warunkach przypada na batalion 8 karabinów maszynowych, która to cyfra bez kwestyi została podwojoną, tak iż przy 3000 batalionach można liczbę ich obliczać na 48.000. Podobnie olbrzymieje ilość dział polowych. Wstawiając w rachunek dla każdej dywizyi 100 dział, otrzymuje się dla 200 dywizyi francusko-angielskich cyfrę 20.000 dział, która przy prawdopodobnej podwyżce o 25%, dochodzi do liczby 25.000. Obliczenie to dotyczy tylko artyleryi polowej, gdyż szukając analogicznych cyfr dla artyleryi ciężkiego kalibru słusznie zdaniem Fabiusa, możnaby znaleźć się na manowcach.

Oczywiście wszystkie te kombinacye i obliczenia tak natury strategicznej jak i taktycznej zamknięte są w granicach chwiejnej jedynie możliwości. 130 tygodni dotychczasowych walk stwierdziło, jak niemiłosiernie przekreśla rzeczywistość najbardziej prawdopodobne przypuszczenia. W każdem razie pewnem jest jedno, iż obie strony nadchodzący okres wojny uważają za ostatni wysiłek, i że państwa centralne, ufne w wyższość swego kierownictwa i dzielność wojsk dalekie będą — jak doświadczenie uczy — od pozostawienia przeciwnikowi wyboru miejsca i dnia rozstrzygnięcia. wk.

Zjazd przedstawicieli Rad głównych.

Zagajenie.

W Warszawie odbywały się 17 bm. we środę i 18 bm. we czwartek, jak pokrótce donieśliśmy, obrady przedstawicieli rad opiekuńczych i powiatowych, okręgowych i większych miast pod przewodnictwem księcia Eustachego Sapiehy. Wskazując na zebraną tymczasową Radę stanu Królestwa Polskiego, Ks. Sapieha zaznaczył, że należy ją powitać, jako zaczątek prawowitej władzy polskiej. W sprawach wchodzących w zakres działalności Rady głównej. Rada będzie zawsze gotowa zebranym przez się materyałem, a na żądanie i współdziałaniem swem służyć pomocą Radzie stanu. W szczególności Rada główna będzie się starała skoordynować swą działalność z działalnością Rady stanu, pamiętając zawsze na dobro sprawy, której służy i dbając o to, aby przez rozstrzelenie prac nie marnować sił społecznych.

Sprawozdanie z r. 1916.

Ze sprawozdania o dochodach i wydatkach w roku 1916 wynika, że ogólna suma wpływów za rok 1916, to jest suma, jaka bezpośrednio lub pośrednio przeszła przez ręce Rady gł. op., wynosi 4.134.000 rubli. Najpotężniejszą część sumy powyższej wniósł Komitet poznański, dając wprost Radzie gł. op. 1,761.000 rb., zaś bezpośrednio radom prowincyonalnym (w pierwszym okresie działalności) 240 tys. rubli, oraz na rzecz Litwy rb. 97.000. Razem więc Komitet poznański dał w przeciągu roku z górą 2 miliony rubli. Prócz tego komitet w Vevey przekazał ogółem 750 tys. rb. Centralny komitet obywatelski i komitet obywatelski gub. warsz. w porozumieniu z ks. arcybiskupem oddały do dyspozycyi Rady gł. op. rubli 440.000. Komitet londyński p. Almy Tademy 330.000 rb., ofiary z Rosyi 189.000. ofiary osób prywatnych 170.000 rb.

W kraju osiągnięto z kwesty ogólno krajowej rb. 540.000, dochody zaś z loteryi dobroczynnej Rady gł. op. rb. 203.000.

Co do wydatkowania wyżej wymienionych sum, to rady opiekuńcze na terytoryum generał-gubernatorstwa warszawskiego, otrzymały w tym czasie: Suwalszczyzna i rejon etapów rb. 214.000, Litwa i Ruś rb. 550.000. Jeśli do sum wspomnianych dołączyć fundusz aprowizacyjny rb. 330.000, w znacznej części rozdany radom opiekuńczym w drodze pożyczek, otrzyma się ogólną sumę wydaną przez centralę w r. ub. 3.324.000 rubli.

Co się tyczy majątku R. G. O. w chwili obecnej, to funduszów rozporzadzalnych posiada R. G. O. 376.000 rb., w tem gotówki płynnej 220.000 rb.

Pomoc Wielkopolski.

Na wniosek zarządu złożono podziękowanie na ręce obecnego Ludwika hr. Mycielskiego z Poznania i p. Kaźmierza Brownsforda z Poznania i uchwalono wśród ogólnego zapału następujący telegram na ręce ks. arcybiskupa Dalbora:

„Do Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskiem w Poznaniu. Na ręce J. Ekse. ks. arcybiskupa dra E. Dalbora.

Czwarty zjazd delegatów rad opiekuńczych okręgowych, powiatowych i większych miast w Królestwie Polskiem, postanawia jednomyślnie złożyć słowa najgłębszej wdzięczności za ofiarną pomoc i troskliwość braterską, z jaką Komitet poznański pod przewodnictwem Waszej Ekscelencyi pospieszył na ratunek znękanemu wojną krajowi. Zjazd wierzy niezachwianie, że ta pomoc jedynie umożliwiła akcyę ratownictwa w szerokim zakresie na obszarze Królestwa Polskiego w chwili, gdy społeczeństwu brakło sił i możności ratować się samodzielnie. Zjazd kładzie nacisk na to, że olbrzymie stosunkowo sumy, napływające z Wielkopolski, Śląska i Prus, nietylko pozwoliły przetrwać najcięższe chwile, lecz jednocześnie pobudziły do podjęcia w Królestwie Polskiem akcyi samopomocy.

Za to, że Wasz przykład przedewszystkiem był dla nas skutecznym bodźcem do niesienia trudów ratownictwa na własnym terenie, ślemy Wam wyrazy najwyższego uznania i szczerej podzięki.

Rada główna opiekuńcza: Prezes Rady
Książę E. Sapieha."

Ludwik hr. Mycielski dziękując zebranym za uznanie, podkreślił, że rozwijana przez Wielkopolskę, Śląsk i Prusy akcya pomocy w dodatni sposób duchowo wpływa na ludność tamtejszą, jednocząc ją w dążeniu do szlachetnego celu i utrwalając poczucie jedności. Nawiązując do przemówienia hr Mycielskiego, delegat rady opiekuńczej pow. lipnowskiego, p. Wąsowicz, podkreślił konieczność rozwinięcia akcyi samopomocy.

Kwestya ogólno-krajowa.

Ks. prałat Chełmicki przedstawił projekt kwesty ogólno-krajowej, który zamierza R. G. O. przeprowadzić na wiosnę, pod hasłem „Ratujcie dzieci". Na temat kwesty wywiązała się dyskusya, poczem uchwalono kwestę zorganizować.

Inne sprawy.

Sprawa żywnościowa wywołała ożywioną dyskusyę. Uchwalono zastosować oszczędności przy wydzielaniu artykułów spożywczych w poszczególnych powiatach. Następnie uchwalono zorganizować komisye rewizyjne przy radach powiatowych.

Na czwartkowem, ostatniem posiedzeniu przedstawicieli rad opiekuńczych prowincyonalnych zatwierdzono wnioski z dnia poprzedniego. W komunikatach zarządu p. Olszowski poruszył sprawę rejestracyi strat wojennych, przyczem wezwał zebranych do energicznego zajęcia się ukończeniem rejestracyi w kraju, oraz wypełnienia kwestyonaryuszy co do sum, zabranych przez władze rosyjskie z instytucyi społecznych i municypalnych. Omawiając dalsze sprawy, prosił o wypełnienie kwestyonaryusza, dotyczącego melioracyi rolnych, zwracanie obligów rządowych b. centralnego komitetu obywatelskiego do biura Rady głównej opiekuńczej wreszcie prosił o dane w sprawie hurtowni.

P. Konstanty Sienkiewicz, przedstawił zebranym podstawy prawidłowego samorządu miejscowego, poczem wywiązała się ożywiona dyskusya.

Nastepny zjazd; zamknięcie obrad.

Termin następnego zjazdu oznaczano na dzień 26. lutego r. b.

Ks. Sapieha, żegnając zebranych, gorąco wzywał przedstawicieli Rad opiekuńczych do zdwojenia wysiłków wobec zbliżającego się przednówka.

Z prac kulturalnych w Warszawie.

Hygiena szkolna.

Wydział szkolny stoł. m. Warszawy roztoczył szeroką opiekę hygieniczną nad szkołami. W tym celu opracowano nowy regulamin dla sekcyi hygieny szkolnej, znacznie rozszerzający jej zakres działania i kompetencyę. Według nowego regulaminu działalność sekcyi hygieny szkolnej obejmuje wszystkie zakłady wychowawcze, szkoły i uczelnie, utrzymywane lub subsydyowane przez zarząd m. Warszawy; obejmować ona może również i inne szkoły i zakłady naukowe w Warszawie, które się same o to zgłoszą lub o ile odpowiednie władze kontrolę taką jej przekażą.

Działalność sekcyi hygieny szkolnej dotyczy obecnie: spraw sanitarno-hygienicznych pomieszczeń szkolnych, sprawy hygieny nauczania, spraw hygieny osobistej uczących i dziatwy szkolnej, spraw pomocy lekarskiej i dentystycznej, spraw wychowania fizycznego w szkole, spraw czystości dziatwy szkolnej. Sekcyę hygieny szkolnej stanowią: komisya do spraw hygieny szkolnej, jako organ nadzorczy i wykonawczy.

Komisya składa się z 12 członków i 2 zastępców, mianowicie: delegata wydziału szkolnego, jako przewodniczącego, lekarza naczelnego szkół miejskich oraz 2 jego pomocników, przedstawiciela komisyi gospodarczej, przedstawiciela Koła lekarzy szkolnych i 4 członków, zaproszonych przez prezydenta miasta na przedstawienie wydziału szkolnego z pośród lekarzy, znanych ze swej działalności na polu hygieny szkolnej.

Zarząd sekcyi po uprzedniem porozumieniu się z komisyą, na wniosek wydziału szkolnego, mianują władze miejskie.

Pesymistyczny sąd angielski o sytuacyi wojennej.

W styczniowym zeszycie londyńskiego mesięcznika „Fortnightly Review" kreśli znany pulicysta angielski Dillon, niezwykle pesymistyczny obraz ogólnego położenia wojennego. W artykule tym czytamy:

Obecne położenie wojenne — mimo olbrzymiego rozwinięcia sił po stronie koalicyi i pewności ostatecznego zwycięstwa — jest fatalne, a nastrój, panujący wśród ludów państw koalicyi, daje powód do zaniepokojenia. Mimo niektórych pomyślnych objawów, narody koalicyi nie są wolne od troski. Wierzą one wprawdzie w ostateczne zwycięstwo, ale nie dają już wiary przewidywaniom tych ludzi, których przepowiednie dotąd się nie spełniły. Skoro się w nie wmawia pewność zwycięstwa, to chciałyby przecież wiedzieć coś o drogach, wiodących do tego celu. Tymczasem narody nasze widzą, że poniesione dotąd ofiary i koszta nie stoją w żadnym stosunku do zdobyczy. Spodziewanych sukcesów dotąd nie osiągnięto, a powodem tego nieprzewidziane okoliczności, które się nagle wyłoniły. Ale powinno się też zapobiedz powrotowi takich okoliczności.

Interwencya Rumunii, która miała wojnę zakończyć, przedłużyła ją, zdaje się, na nieograniczony czas. Nie było to jednak niespodzianką dla koalicyi, która przez lata całe nad tem pracowała. Rumunia — to ostatni z licznych atutów, które koalicya dawniej miała w swych rękach, a które wydała w ręce nieprzyjaciela. Rumunia, która miała usunąć wszelkie trudności na blizkim wschodzie, która miała rozdzielić Berlin od Konstantynopola, a otworzyć dla Rosyi Dardanele, pozbawić państwa centralne pomocy Bułgaryi i Turcyi i zacieśnić ich blokadę, — ta Rumunia powiększyła dziś zastawy Niemiec, powiększyła ich mapę wojenną, skróciła ich front, zaopatrzyła je w niezbędne zapasy, wzmocniła nieskończenie ich znaczenie w państwach neutralnych a wstrząsnęła zaufaniem narodów koalicyi do ich rządów. Rumunia, która miała przynieść ostateczne zwycięstwo, stała się dla koalicyi wielką troską, podczas gdy neutralność Rumunii była dla niej silną podporą.

A kierownicy polityki koalicyi mieli przecież dwa lata czasu do rozważenia swych decyzyi. Znali wszystkie trudności i braki, wytworzone przez nowe położenie, [illegible] nu zaś i jego doradcy wojskowi [illegible]

nie wskazywali, że armia rumuńska, przy niekorzystnej strategicznie konfiguracyi granic, sama nic nie jest w stanie zdziałać, a jeżeli koalicya nie chce, by interwencya Rumunij stała się dla niej uciążliwą, powinna dać dla Rumunji wielkie posiłki.

Bezmyślna polityka koalicyi, która zmusiła Rumunię do wystąpienia, bez zapewnienia jej dostatecznej pomocy, przyniosła mocarstwom centralnym sukces militarno-polityczny i zaopatrzyła je w środki żywności. Niszczący miecz, który miał spaść na wrogów. stał się zabójczym dla koalicyi, a ludy koalicyi mają prawo zapytać, czy wszystkie środki, dotąd dostarczone, doprowadzą do podobnych klęsk, jak w wojnie rosyjsko-japońskiej. Nastrój ten widać w głosach prasy i rozmaitych enuncyacyach. Koniec roku 1916. zastał koalicyę w sytuacyi, która, mimo wszystkie urzędowe zapewnienia, nie wydaje się pocieszającą. Mocarstwa centralne. o których wyczerpaniu zawsze słyszano. zaopatrzyły swoje fronty w niezbędny materyał, a ostatnie z małych państw, zmuszonych do akcyi na rzecz koalicyi. podzieliło los innych. A tymczasem wojska naszych nieprzyjaciół zdziałały cuda. o wiele więcej, aniżeli oczekiwano. Patrząc na sukcesy tych olbrzymich wysiłków nie można się uchronić przed uczuciem zaniepokojenia.

Włosi. którzy z początkiem wojny dotarli na odległość 25 kilometrów od Tryestu, dziś po niesłychanych, półtora roku już trwających wysiłkach. oddaleni są od Tryestu o 23 kilometry.

Armia salonicka, która razem z Rumunią miała zadać niszczące uderzenie, przyniosła nam rozczarowanie. a obliczywszy sukcesy pełnych chwały walk na froncie francuskim, przekonamy się, że olbrzymiemi ofiarami i bohaterskiemi wysiłkami udało się odzyskać zaledwie 300 kilometrów kwadratowych, obsadzonych przez nieprzyjaciela.

Że na zwycięstwo w takiem tempie długo trzeba będzie czekać — jest jasnem. Ponadto za mało uwagi zwraca się na fakt, że czas nie pracuje już dla koalicyi, ale dla nieprzyjaciela. Niemcy w lot zrozumieli, że wzrastająca siła koalicyi płynie z dwóch źródeł: ze wzmożonej niezwykle produkcyi amunicyi i znakomitej służby transportowej. W tym też kierunku skierowali oni swe plany, zaostrzając wojnę podmorską i zatapiając okręty handlowe. Strata tonnaży stała się już dawno groźnem niebezpieczeństwem. To też jeżeli nie poczynimy istotnie skutecznych zarządzeń, kwestya transportowa wejdzie z wiosną w stadyum krytyczne. Nie należy również zapominać o tem, że nietylko nieprzyjaciel cierpi wskutek trudności aprowizacyjnych. Co najmniej tak samo niepomyślną pod tym względem jest sytuacya w Rosyi, a sytuacya Włoch z wiosną zapowiada się fatalnie.

Nadto wskazywać trzeba na ustawę o powszechnej służbie cywilnej w Niemczech, która każdego wolnego jeszcze człowieka zmusić może do pracy w fabrykach amunicyi. Z powodu tysięcy robotników belgijskich, zawleczonych do Niemiec i Polaków, liczyć się należy ze wzmożeniem się niemieckiej produkcyi amunicyi o 75 procent.

Poza tem wszystkiem tkwi jednak jeszcze jedno największe, niebezpieczeństwo, a mianowicie, że Niemcy przez wzmożenie swojej produkcyi amunicyi, przy równoczesnem zmniejszeniu produkcyi nieprzyjacielskiej, przez ustawiczne zatapianie okrętów transportowych, sprowadzą zupełne przesunięcie sił i w końcu staną jako zwycięzcy na wszystkich frontach.

Kuchnie wojenne zastąpią gospodarstwa domowe.

Przed kilku dniami podaliśmy urzędową wiadomość o zamierzonem wprowadzeniu w całem państwie austryackiem „k u c h n i w o j e n n y c h“, które mają uprościć i umożliwić zadanie wyżywienia ludności w obecnych przejściowo trudnych warunkach aprowizacyjnych, a to przez osiągnięcie jak najdalej idącego zaoszczędzenia artykułów spożywczych.

Obecnie ukazał się obszerny reskrypt austryackiego urzędu żywnościowego do krajowych władz politycznych, określający bliżej charakter wspomnianych kuchni. Na razie z instytucyj tych, których organizowaniem mają się zająć namiestnictwa, ludność będzie m o g ł a korzystać, ale przymus korzystania nie ma obowiązywać. Kuchnie mają tworzyć trzy różne typy:

1) Kuchnie „towarzyskie“ dla grup zawodowych, albo dla grup, złożonych ze specyalnie dobranych osób i rodzin.

2) Kuchnie zakładowe — dla osób, zatrudnionych w większych przedsiębiorstwach, urzędach, zakładach i t. d.

3) Kuchnie publiczne, dostępne dla wszystkich.

Wszystkie one będą miały pierwszeństwo przy rozdziale środków żywności, to znaczy, że z istniejących zapasów będą pokrywane najpierw potrzeby kuchni wojennych, a potem dopiero potrzeby konsumcyi prywatnej.

Na razie obok kuchni wojennych zachowana zostanie prywatna konsumcya w domu, zarówno, jak w restauracyach. Reskrypt urzędu żywnościowego zapowiada jednak, że na wypadek dłuższego trwania wojny m a ł e p r y w a t n e g o s p o d a r s t w a d o m o w e m o g ą b y ć z u p e ł n i e z a b r o n i o n e i w takim razie c a ł a l u d n o ś ć w p a ń s t w i e p r z e s z ł a b y n a w y ż y w i e n i e w k u c h n i a c h w o j e n n y c h.

Kuchnie obecnie projektowane mają więc być niejako instytucyą wstępną, przygotowawczą. Będą one prowadzone na zasadach ściśle kupieckich, z doliczeniem skromnego zysku, gdyż prowadzenie ich musi być pozostawione przedsiębiorczości prywatnej, a tylko pod kontrolą władz.

Dla przeprowadzenia całej akcyi i prowadzenia jej powstaje osobny oddział kuchni wojennych przy c. k. Urzędzie żywnościowym w Wiedniu. W każdym kraju koronnym powstaną krajowe komisye dla kuchni wojennych, wreszcie w każdym powiecie funkcyonować mają komisarze powiatowi.

Kuchnie wojenne będą wlączone do systemu kartowego, to znaczy, że osoby, korzystające z nich, będą o tyle mniej korzystały z kart żywnościowych.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (tel. naszego korespondenta a g.) Subkomitet konstytucyjny obradował wczoraj, a dziś prowadzi dalej dyskusyę.

W poniedziałek zbiera się subkomitet dla spraw gospodarczych. O kwestyach rolniczych będzie zdawał sprawę p. Zdzisław hr. Tarnowski.

Wojskowi rzeczoznawcy do Rady Stanu.

Piotrków. (B. kor.) „Dziennik Narodowy“ podaje, że pułkownik S i k o r s k i i podpułkownik B e r b e c k i z Legionów polskich delegowani zostali jako rzeczoznawcy wojskowi do Rady Stanu i we wtorkowem posiedzeniu brali już udział.

Manifestacya Polaków amerykańskich.

Nowy Jork. (B. Kor. — Telegram iskrowy przedstawiciela Biura Wolfa). Komitet Narodowy Polski urządził zgromadzenie z okazyi uroczystości przywrócenia niezawisłego Królestwa Polskiego. W zgromadzeniu wzięło udział przeszło 3.000 Polaków amerykańskich, mężczyzn i kobiet. Zgromadzeni przyjęli rezolucyę, wyrażającą uznanie niezawisłości Polski przez mocarstwa centralne, po ich zwycięstwie nad Rosyą, jako pierwszy decydujący krok w kierunku ostatecznego rozwiązania kwestyi polskiej. Rezolucya uznaje znaczenie i ważność pamiętnego aktu mocarstw centralnych z dnia 5. listopada 1916 r. i wyraża przekonanie, że samodzielne państwo polskie będzie kamieniem węgielnym pod trwały pokój europejski. Dalej rezolucya protestuje przeciw temu, że w nocie sojuszników z dnia 10. stycznia jest mowa o tem, iż Polska ma być oddaną Rosyi, a jej przyszłość zawisłą od humoru tego samego cara, który przed kilku laty pokrył Polskę szubienicami i wygnał dziesiątki tysięcy ludzi na Sybir. P o l s k a m u s i b y ć w o l n ą i n i e z a w i s ł ą, n i e p o d d a n ą ż a d n e m u i n n e m u r z ą d o w i, j a k t y l k o w ł a s n e m u, musi ona być panem swego własnego losu.

Zgromadzenie wystosowało do Wilsona prośbę, by zgodnie z tradycyą Ameryki podjął natychmiast kroki w k i e r u n k u u z n a n i a K r ó l e s t w a P o l s k i e g o p r z e z S t a n y Z j e d n o c z o n e.

Wśród mowców znajdował się przywódca Irlandczyków, sędzia przy najwyższym trybunale, G e h a l a n, który oświadczył, że w Europie zachodniej wolność nigdy się nie ostoi, jak długo Irlandya nie osiągnie niezawisłości i zanim nie będzie ludom Europy wschodniej przywrócona wolność, a Polsce niezawisłość. Anglia i Rosya tworzyłyby niebezpieczeństwo dla cywilizacyi, gdyby im dozwolono na ostateczny tryumf w tej wojnie. Zgromadzenie zebrało 15.000 dolarów na fundusz pomocy polskiej.

Optymizm min. Bielajewa.

Berlin. Ze Sztokholmu donoszą do „Berliner Tagblattu“: „Petr. Gazeta“ ogłasza rozmowę z nowym rosyjskim ministrem wojny gener. B i e l a j e w e m, w której tenże wyraził się: Na rumuńskim froncie zaczyna być spokojniej. Można być pewnym, że ofenzywa nieprzyjaciela zostanie p o w s t r z y m a n a przez ściągnięte tam teraz rosyjskie wojska. Luki w armii rumuńskiej zostały w sposób zadawalniający wypełnione. Sojusznicy dokonują teraz swoich operacyj w największej zgodzie. Czynią oni największe wysiłki, ażeby zaopatrzyć Rosyę we wszelkie środki wojenne. Kiedy skończy się wojna nie można powiedzieć, pewnem jest jednak, że skończy się ona n a j z u p e ł n i e j s z e m z w y c i ę s t w e m R o s y i.

Czy będzie kampania zimowa w r. 1918?

Zurych. Jak donosi „Tagesanz“ z Londynu: Członek gabinetu C h a m b e r l a i n wygłosił mowę o dalszem trwaniu wojny i podniósł, że wypadki najbliższych tygodni zadecydują czy koalicya osiągnie z w y c i ę s t w o w c i ą g u z b l i ż a j ą c e j s i ę w i o s n y lub też czy wojna przeciągnie się jeszcze d o p r z y s z ł e j z i m y.

Obrona Gałaczu.

Monachium. Z Berna donoszą do „Münch. Augsb. Abendztg:“: Jak donosi „Berner Bund“ przybyło w ostatnich dwóch tygodniach 8—10 r o s y j s k i c h d y w i z y i n a o d c i n e k G a ł a c z — R e n i. Zadaniem ich jest utrzymać Gałacz dopóki się tylko da, choćby nawet jako stos gruzów. Wysunięte jednak przed Gałacz, celem obrony, rosyjskie siły, stoją już w koncentrycznym ogniu Niemców i Bułgarów. Przerwy w tylnych pozycyach rosyjskich nad Seretem są codzień większe i obrona Gałaczu staje się coraz trudniejszą.

Spalenie 3,000.000 pudów zboża.

Monachium. Ze Sztokholmu telegrafują do „Münch. Neueste Nachrichten“: Wychodząca w Rydze „Rygskaja Myśl“ donosi z Gałaczu: Władze rosyjskie rozpoczęły już niszczenie zapasów. Został wydany rozkaz, aby natychmiast wzięto się do niszczenia trzech milionów pudów zboża na chleb, zakupionego przez Anglików i już zapłaconego.

Kuropatkin.

Berlin. Ze Sztokholmu donoszą do „Acht-Uhr-Blatt“: Generał K u r o p a t k i n, który, po niepowodzeniu na froncie rosyjskim, został zamianowany gubernatorem Turkestanu, został nagle powołany przez cara do kwatery wojskowej, gdzie już od dłuższego czasu przebywa. Zdaje się, że Kuropatkin zostanie powołany na wodza nowej armii.

Jeńcy wojenni w Norwegii.

Kopenhaga. (B. Kor.) Jak donosi „National Tidende“ z Chrystyanii, norweskie ministerstwo obrony zawiadamia, że ukończono już przygotowania dla przyjęcia w Norwegii chorych i rannych jeńców wojennych. Francya odrzuciła norweską propozycyę, wobec czego Norwegia udzieli gościny tylko niemieckim, austryackim, węgierskim i rosyjskim jeńcom wojennym.

Dla uzyskania tłuszczów.

Berlin. Gmina w Berlinie na mocy rozporządzenia magistratu przystąpiła do zbiórki kości. Oznaczono miejsce zbiórki, gdzie każden prowadzący gospodarstwo domowe zobowiązany jest dostarczyć kości dwa razy w tygodniu i otrzyma 4 fenigów za funt. Kości będą odsyłane do fabryki przetworów dla uzyskania tłuszczu, a uzyskany tłuszcz jadalny otrzyma gmina w Berlinie na potrzeby swych mieszkańców.

Brak węgla we Francyi.

Genewa. Z powodu demonstracyi ulicznych jakie urządzono równocześnie w kilku dzielnicach Paryża z powodu braku węgla zarządzono środki zaradcze. Odbyły się wspólne konferencye ministerstwa komunikacyi, prezydyum gminy na których uchwalono rozdział zapasów węgla według wzorów niemieckich: Reforma wprowadzona w rozdziale węgla zapobiegnie kilkugodzinnemu wyczekiwaniu przed składami. Gmina m. Amiens wprowadziła k a r t y w ę g l o w e.

Berno. (B. Kor.) Jak donosi prasa paryska, z powodu manifestacyi ulicznych odbyła się w ministerstwie ruchu narada, na której postanowiono codziennie podczas zimna, które dochodzi 17 stopni, z miejskich rezerw węglowych rozdzielać węgiel między handlarzy dla dalszej rozsprzedaży. Wczoraj nastąpił pierwszy rozdział stu ton.

Przesilenie parlamentarne w Japonii.

Nowy Jork. (B. kor.) Biuro Wolffa donosi: „Associated Press“ donosi z Tokio o nowem politycznem przesileniu, że konstytucyonaliści pod przywództwem Kato, oraz nacyonaliści urządzili gwałtowną kampanię przeciw gabinetowi Terauchi ponieważ utworzony został nie w duchu konstytucyjnym.

Tokio. (B. Kor.) Biuro Reutera donosi: Cesarz rozwiązał Izbę reprezentantów.

Roosevelt przeciw Wilsonowi.

Berlin. Z Hagi telegrafują do „Tägliche Rundschau“: Reuter donosi z Nowego Jorku: Roosevelt oświadczył, że nota Wilsona składa się z fantastycznych obiecanek, mających służyć do osłonięcia trudnej sytuacyi Stanów Zjednoczonych.

Jest zaś bezcelowem czynić obiecanki na przyszłość, zwłaszcza, że Ameryka ani razu podczas wojny nie spełniła swoich obowiązków. Rząd Stanów Zjednoczonych nie zaprotestował dobitnie przeciw wywożeniu ludności cywilnej z zajętych obszarów, nie dał pokoju Meksykowi, a także nie zapobiegł mordowaniu obywateli w Stanach Zjednoczonych. Gdy się o tem pomyśli, to mowa o „wolności mórz“ wyda się zabawna.

Wiadomości telegraficzne.

Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 27. stycznia 1917.

Strejk w fabryce Creuzota.

Berno. B. Kor. „Temps“ donosi z Le Havre: Robotnice amunicyi w zakładach Schneider-Creuzot w Barfleur rozpoczęły wczoraj niespodziewanie strajk. Minister amunicyi Thomas wezwał robotnice porozlepianymi afiszami, aby się zastanowiły nad niebezpieczeństwem, jakie dla obrony kraju powstanie przez ich strejk i aby natychmiast podjęły pracę, w przeciwnym razie będą przymusowo sprowadzone. „Progres de Lyon“ donosi, że niektóre robotnice z powodu apelu ministra podjęły pracę na nowo.

Skutki blokady Grecyi.

Medyolan. (B. kor.) „Corriere della Sera“ donosi, że trwająca przeszło 50 dni blokada wywiera na narodzie greckim ogromnie przygnębiające wrażenie. Rząd czyni wszystko możliwe celem uzyskania zniesienia blokady.

KRONIKA.

Z miasta.

NABOŻEŃSTWO PAMIĄTKOWE. W poniedziałek dnia 29-go b. m. o godzinie 10-tej rano odbędzie się w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika wojsk polskich. Na nabożeństwo cech szewski zaprasza członków, oraz stowarzyszenia przemysłowe ze sztandarami.

PASZPORTY DO BIAŁEJ. W dzisiejszem popołudniowem wydaniu naszego pisma podaliśmy rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, na podstawie którego wyłączono z dalszego obszaru wojennego okręg gminy miasta Białej i Lipnika w Galicyi. Rozporządzenie to — aczkolwiek publicznie dopiero dziś ogłoszone — obowiązuje już od dwóch tygodni. Obecnie zatem wszystkie osoby wyjeżdżające z Krakowa i wogóle z Galicyi do Białej powinny być zaopatrzone w paszport, podobnie jak wszyscy ci, którzy wyjeżdżają poza granice kraju. Osoby, które bez paszportu udają się do Białej, są z drogi zawracane i przez policyę karane. Wyłączenie Białej z dalszego obszaru wojennego stanowi dla ludności naszego kraju wielkie utrudnienie w porozumiewaniu się z naczelnemi władzami krajowemi, mającemi w Białej swą siedzibę. Koło polskie powinno było nie dopuścić do wydania takiego rozporządzenia, tem bardziej, że równie dobrze np. można było zarządzić, aby Bielsko i ewentualnie powiat bielski pozostały nadal w granicach dalszego obszaru wojennego. Gdyby odnośne rozporządzenia nie można natychmiast zmienić, to władze krajowe, jak namiestnictwo, Wydział kraj., Rada szkol. kraj. i kraj. Dyrekcya skarbu, powinny się przenieść z Białej do innego miasta w kraju, a najlepiej, o ile to możliwe, do Krakowa.

PRZEGLĄD POSPOLITAKÓW. W dniu dzisiejszym odbywa się przegląd pospolitaków urodzonych w r. 1892. W poniedziałek stawić się ma przed komisyą poborową reszta pospolitaków tego rocznika. We wtorek odbędzie się przegląd wszystkich pospolitaków urodz. w latach 1898—1892, którzy w oznaczonych dla nich terminach do poboru się nie stawili. Uznani za zdolnych do służby z bronią w ręku mają się stawić w szeregach w dniu 12 lutego b. r.

BOŻE NARODZENIE W MUZYCE. Powtórzenie programu poranku pod tym tyt., który tak wielkie zainteresowanie wywołał, odbędzie się ostatecznie w sali kino „Wanda“ we czwartek dnia 1 lutego. Bilety sprzedaje księgarnia F. Eberta.

W SPRAWIE LOKALI NA WIDOWISKA. Od dyrekcyi policyi otrzymujemy następujące pismo: W roku 1913 zarządził magistrat st. kr. miasta Krakowa, by podania o zezwolenie na używanie lokali lub budynków, przeznaczonych na publiczne widowiska, koncerty, odczyty, zabawy i zebrania towarzyskie, wnoszone były do magistratu, jako władzy policyjno-budowlanej na 14 dni przed terminem urządzenia. Mimo to zdarza się niejednokrotnie, że strony interesowane wnoszą prośby takie do magistratu niemal w ostatniej chwili, a czasem nawet i w dniu samego przedstawienia. Wobec powyższego c. k. Dyrekcya policyi oświadcza, że udzielanie policyjnego zezwolenia na urządzenie przedstawienia, koncertu, zebrania publicznego i tp. będzie c. k. Dyrekcya policyi czyniła zawisłem od wykazania się przedtem przez strony, że lokal, w którym mają zamiar urządzić zebranie, został już przez magistrat pod względem budowlanym i ogniowym zbadany i za odpowiedni uznany, o ile zaś chodzi o lokale nowe dotąd na cele takie nie używane, interesowani mają zgłaszać do magistratu prośby o zbadanie lokalu przynajmniej na 14 dni przed dniem przedstawienia.

REKWIZYCYA MOSIĘŻNYCH OKUĆ DRZWI. Rząd postanowił zajęcie na rzecz państwa mosiężnych okuć drzwi. Dzisiejsza „Wiener Ztg“ przynosi obwieszczenie ministerstwa obrony krajowej w porozumieniu z interesowanemi ministerstwami, a za zgodą ministerstwa wojny w sprawie ustalenia wynagrodzenia za mosiężne okucia drzwi. Bliższe szczegóły w tej sprawie ogłoszą polityczne władze powiatowe.

Z Polski i ze świata.

MŁODZIEŻ SZKOLNA A ARMIA POLSKA. Na odbytem w dniu 21 b. m. zebraniu delegatów ostatnich klas warszawskich szkół średnich zapadła uchwała, mocą której postanowiono zwrócić się do przełożonych szkół z następującą rezolucyą: „Młodzież polska przeżywa obecnie okres oczekiwania na radosną chwilę, w której powołana zostanie przez władzę polską do spełnienia swej powinności względem ojczyzny. My, uczniowie klas ostatnich, wierni tradycyom stuletniej walki narodu polskiego o niepodległość, w poczuciu najważniejszych na dzisiaj zadań naszych. pragniemy stanąć w szeregach narodowych. Zwracamy się więc do Was, przełożeni i kierownicy nasi, byście zechcieli ułatwić nam spełnienie najświętszego naszego obowiązku przez przyspieszenie terminu egzaminów maturycznych. Wierzymy, że zrozumiecie i ocenicie pobudki, które kierują nami i przyczynicie się do spełnienia najgorętszych naszych życzeń.

Rezolucyę tę podpisała młodzież około 30-tu szkół.

NA CZEŚĆ WILSONA. Dzienniki warszawskie donoszą: We czwartek wieczorem w Warszawie przed domem pod. l. 35 w Alejach Jerozolimskich, gdzie mieści się amerykański konsulat, zebrał się liczny tłum, w którym przeważała młodzież akademicka i z okazyi ostatniego orędzia prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Wilsona, urządził manifestacyę. Około godziny 10 wieczór młodzież z okrzykami: „Niech żyje państwo polskie!“, „Niech żyje Rada Stanu i armia polska!“ rozeszła się do domów. Podczas manifestacyi, trwającej kilkanaście minut, wznoszono okrzyki na cześć Wilsona. Ponieważ w tym czasie konsulat był zamknięty, zaś konsul amerykański, p. Hernando de Soto, znajdował się na mieście, przeto na manifestacyę nikt nie odpowiedział. Tem niemniej w biurze konsulatu złożono wiele biletów wizytowych.

POWRÓT DRA RUTOWSKIEGO. Według nadeszłej z Wiednia wiadomości telegraficznej, przyjazd Dra Rutowskiego do Lwowa nastąpi we czwartek dnia 1 lutego. W myśl ustalonego już programu, na dworcu powita Dra Rutowskiego krótką przemową rektor Dr K. Twardowski, poczem nastąpi wjazd do miasta. Następnego dnia odbędzie się w ratuszu uroczyste powitanie. Mowy powitalne wygłoszą: obecny gospodarz miasta komisarz rządowy radca Grabowski, dalej przemawiać będą reprezentanci Rady przybocznej, Naczel. Komitetu Narodowego, b. Rady miejskiej, magistratu, zboru ewangelickiego, gminy wyzn. izr., wreszcie komitetu T. Rutowskiego.

Komitet T. Rutowskiego przesłał dziennikom lwowskim następujący komunikat: Powszechne Towarzystwo kinematografów i filmów „Philipp i Pressburger“ w Wiedniu uczyni zdjęcia kinematograficzne z uroczystości przywitania prezydenta Rutowskiego i wyśle w tym celu specyalnego operatora fabryki „Sascha“ z Wiednia do Lwowa. Film ten ukaże się następnie w kinematograficznych „Tygodnikach wojennych“ w Austryi i w Niemczech. Część dochodu z powyższego zdjęcia odda wspomniane Towarzystwo do dyspozycyi komitetu Tadeusza Rutowskiego.

UJĘCIE MORDERCÓW. Wczoraj ujęto w Gracu Wilhelminę Lichtenecker i Aleksandra Hirta, podejrzanych o zamordowanie pani Loschitzowej w Wiedniu, o czem donieśliśmy w tych dniach. Hirt, uzbrojony w rewolwer, usiłował stawić opór, lecz go rozbrojono. Lichteneckerowa przyznała się do czynu. Hirt odmówił zeznań i oświadczył, że będzie mówił przed sędzią śledczym.

NADESŁANE.

W poniedziałek d. 29 stycznia b. m.
o godzinie 7 wieczór
na dochód Żłóbków im. Henryka Sienkiewicza
odbędzie się
w sali Kopernika Collegium Novum Uniw. Jagiell.

ODCZYT

prof. F. ROMERA ze Lwowa
p. t.:
„Kościół i Polska“
ilustrowany przeźroczami świetlnemi.

Bilety w cenie 2 K i 1 K (dla kształcącej się młodzieży 50 hal.) do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, Rynek główny Linia A-B, przed odczytem przy wejściu.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny R o m a n W o y c z y ń s k i. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.